

Rintelen przed sądem Oskarżony o udział w zamachu Na śp. kanclerza Dollfussa

WIEDEN, 2.3. (PAT). — Przed sądem wojskowym rozpoczął się dziś rano proces dr. Rintelena o zdradę stanu, przez pośredni udział w zamachu z dn. 25 lipca 1934 r. Gmach sądu wewnątrz i zewnątrz obstawiono gęsto wojskiem w hełmach stalowych i z łóżkami bagietkami na karabiny. Publiczność i przedstawiciele prasy przy wejściu na salę podlegają osobistej rewizji.

Rintelen z ręką bezwładną na temblaku, podpierany przez strażnika więziennego, podszedł do przygotowanego dla niego fotela chwiejnym krokiem, sprawiając wrażenie człowieka częściowo sparaliżowanego. Komplet sędziów składa się z przewodniczącego krajowego sądu wojskowego generała majora Oberwegera oraz 2 starszych rangą oficerów i jednego zastępcy. Rozprawę prowadzi sędzia Sądu Okręgowego dr. Fryda. Oskarża prokurator Tuppy. Rintelen broni adwokat

Klee.

Zagajając rozprawę, sędzia Fryde zezwolił Rintelenu składać zeznania w pozycji siedzącej. Ponadto zaznaczył, że oskarżony może nie poruszać kwestyj politycznych, jeśli nie wiąże się one bezpośrednio z jego osobą. Przy stwierdzeniu personalij Rintelen oświadczył, że jest bez środków do życia, że wille jego skonfiskowano. Sądownie nie był karany.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, prok. Tuppy wygłosił przemówienie, trwające półtorej godziny. Za główny dowód winy Rintelena prokurator uważa fakt, iż zamachowcy posługiwali się jego nazwiskiem zarówno w gmachu radia wiedeńskiego, jak i w urzędzie kanclerskim. Zamachowcy czekali z zamachem na przyjazd Rintelena. Dalej wskazuje prokurator na stosunki, które łączyły Rintelena w Rzymie z młodym człowiekiem, niejakim Spitzym, należącym do partii narodowo-socjalistycznej.

Prokurator podkreśla, że pomiędzy Rintelem a kanclerzem istniał głęboki antagonizm. Rintelen zlekkał w chwili zamachu z wyparciem się tych, którzy się nań powoływali. Dopiero gdy został aresztowany, poprosił o pozostawienie go na chwilę w samotności i wtedy popełnił samobójstwo. Na chwilę przedtem napisał do najbliższej rodziny list, zaczynający się od słów: „Nazwiska mojego nadużyto w straszny sposób”.

Oskarżony Rintelen pewnym siebie głosem oświadcza, że do żadnej winy nie poczuwa się. Po przerwie zaczęło się przesłuchi-

wanie Rintelena, które prowadzi sędzia Fryde z wielką uwagą. Omiłując wiele ciekawych momentów, a zwłaszcza wszystko to, co mogłoby być drażliwe dla polityki niemieckiej.

Rintelen zeznaje, że od czasów studenckich należał do stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego. Wysłany przez nie, zyskał sobie popularność w Styrii, gdzie go nazywano „Królem Antonim”. Żadnych dowodów, ani nawet poszlak jego stosunków z narodowymi socjalistami, zdaniem Rintelena, oskarżenia nie posiada. Rintelen protestuje przeciwko oskarżeniu go na zasadzie „plotek” i zaznacza, że względem Dollfussa był zawsze lojalny. Był jednak zwolennikiem dopuszczenia do współodpowiedzialności w rządzie narodowych socjalistów.

Po półtoragodzinnej przerwie przystąpiono do ustalenia okoliczności bezpośrednio poprzedzających zamach. Duże wrażenie wśród audytorium wywołuje oświadczenie, że na trzy tygodnie przed śmiercią Dollfuss zaproponował Rintelenu poselstwo w Berlinie. Godzina po godzinie ustala się przebieg 23 i 24 lipca, jednakże nie wnosi to nic nowego do sprawy.

Po przerwie rzeczoznawcy stwierdzają, że Rintelen spowodował daleko idące wyrzucenie nie jest w stanie zeznać w dniu dzisiejszym, zwłaszcza wobec tego, że poruszone być mają krytyczne dla niego momenty (samobójstwo). Sąd odroczył sprawę do poniedziałku rano.

Duch Aleksandra Wielkiego

ukazuje się w Macedonii
Nadziemskie zjawisko czy gra światła?

ATENY (koresp. wł.).

W małej miejscowości Orizzari, w greckiej Macedonii występują od pewnego czasu codziennie niesłychanie osobliwe zjawiska świetlne, które ludność szerokiej polaci kraju wprowadzają w paniczny niepokój. W związku z tem rozmaici uczeni i dziennikarze udali się z Aten do wioski Orizzari, aby zbadać dokładnie zjawiska, o których opowiada lud.

Okazało się, że chodzi tu o zjawisko, które występuje pod wieczór przy zapadającym zmierzchu. Nie wszyscy opisują je jednakowo. Duchowny wioski Orizzari opowiada naprzykład, iż codziennie wieczór przez okno swego pokoju widzi na horyzoncie jakąś olbrzymią postać w niebieskim świetle, która podobna jest do potężnego wojownika w pełnej zbroi, z hełmem na głowie i z mieczem w ręku. Zjawisko to utrzymuje się przez minutę na horyzoncie, poczem znika nagle, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.

Wiedniacy, którzy zaobserwowali to osobliwe zjawisko, twierdzą, iż gdy ono występuje, na całym niebie ukazują się jakby języki płomieniste, w błękitnym kolorze. Chłopi macedońscy wierzą, iż jest to duch Aleksandra Wielkiego, który pojawia się nad Grecją, aby przestrzec ją przed katastrofą, która jej grozi.

Uczeni z Uniwersytetu w Atenach, którzy wyjechali dla zbadania tej sprawy do Orizzari, przypuszczali początkowo, iż cho-

dzi tu o jakąś masową sugestię. Hipoteza ta jednak okazała się fałszywą, gdyż pewnemu operatorowi z jednego z greckich teatrów filmowych udało się sfilmować owo osobliwe zjawisko świetlne.

W raporcie prezesa Towarzystwa dla badań fizycznych w Atenach powiedziane jest, że widzi się, jak olbrzymia postać zapala się nagle na horyzoncie, jak idąca od niej płomienie, ogarniają całe niebiosa, jak następnie płomienista ta postać znika.

Uczeni nie wydali jeszcze dotychczas swej opinii o tem osobliwym zjawisku świetlnym, przypuszczają jednak, że występuje tu promieniowanie wielkich bagien i błotnisk, które otaczają gęstym pierścieniem miejscowości Orizzari. W bagnach tych zatonęło już wiele zwierząt; niekiedy ginęły w nich całe trzody, a

proces rozkładania się tych mas mięsa zwierzęcego w bagnach mógłby wywoływać ewentualnie takie zjawisko. Zagadkowo jednak przedstawia się szczególnie, dlaczego owe zjawiska świetlne występują codziennie wieczorem o tej samej porze i dlaczego kształtują się one w zarysy jakiejś potężnej postaci?

W wiosce Orizzari i w jej okolicach panuje w związku z tem ciągłe podniecenie. Ludzie stale boją się czegoś i żyją w przeczuciu jakiejś katastrofy. Rolnicy niejednokrotnie porzucają swoją pracę i wyciekają na to „coś”, co będzie straszne, a co musi się niebawem wydarzyć...

Władze greckie w związku z temi nastrojami wysłały do Orizzari wojsko, aby zapobiec odrazu ewentualnym zamieszkom, które mogłyby powstać w związku z paniką szerokich mas.

4.III.1935

Nieufności nie rozweją słowa

Führer i kanclerz Rzeszy Hitler, w dniu przejęcia przez Niemcy władzy w Zagłębiu Saary, 1-go b.m., wygłosił w Saarbrücken mowę, w której powiedział:

— Wszyscy oczekujemy dziś, że dzięki temu zadośćuczynieniu sprawiedliwości nastąpi w stosunkach między Niemcami i Francją poprawa.

Oświadczenie to przyjęło we Francji uprzejmie. Ale bez zawrotu głowy. A nawet raczej chłodno.

Więc w Berlinie odezwali się znowu głosy narzekania:

— Francja niestety nie umie ocenić, jak należy, niemieckich dążeń do porozumienia.

Maluczko, a będzie to tak brzmiało, że Francja mać pogodę Europy.

Postawmy jednak wszystko na swem miejscu.

Pewnie, to bardzo dobrze, iż Führer Rzeszy kanclerz Hitler przemawia pojednawczo, a nie grozi, co byłoby nieco jeszcze przedwczesne, ani nie wysuwa zbyt wyraźnych żądań, co byłoby... w tej chwili niezręczne, a tej wady wystąpienia słowne dzisiejszego wodza Niemiec przeważnie nie mają.

Ale byłoby to krzywdzącym pomniejszaniem osobistości Führera Hitlera, gdyby się tylko słuchało jego słów, a lekceważyło jego działania. Tembardziej, że cała dziesięć słów jest ledwie nikłym szmerem wobec huku czynów. Kanclerz Hitler, od półtora roku, drąc w strzępy zobowiązania traktatowe, ubroił Niemcy w niebawmy sposób i bezprzykładnym nakładem pieniężnym. Mnienianie zaś, że dzieje się to tylko dla przyjemności wydawania pieniędzy i wchodzenia w rozbrat z prawem międzynarodowym, a bez celów, do których urzeczywistnienia przysądza się ta zbrodnia, byłoby naprawdę uchybieniem powadze twórcy Trzeciej Rzeszy.

C tych celach Niemiec, przeobrażając wygląd Europy, szczególnie na wschodzie, ale też zaburzających pokój na całym jej obszarze, mówił Adolf Hitler bez wytchnienia, gdy szedł do władzy i gdy mógł mówić otwarcie, niż dzisiaj Führer Rzeszy Hitler.

Nic przeto dziwnego, że we Francji, zamiast kołysać się słowami z Saarbrückenu, słuchają raczej jednoczesnego ostrzeżenia marszałka Pétain'a, wzywającego do wzmocnienia siły obronnej kraju:

— Jeśli Francja była słaba, wojna byłaby tylko sprawą wcześniejszego lub późniejszego dnia wybuchu.

I w Polsce, nie skąpiąc uznania pięknym słowom, trzeba jednak przedewszystkiem brnąć w rachubę to, co się dzieje.

St. St.

P. S. — Wobec ożywionej tematyki i wielce radośnej twórczości w dziedzinie pisowni, wolę zaznaczyć, że wczorajsze — sz na końcu wyrazu „wskazuję” nie jest pomysłem moim, lecz dobrego naszego znajomego, łmci Pana chochlika drukarskiego.

St. St.

Znany chirurg — organizatorem narkomanii Sanatorium połączone z palarnią opium podziemnym korytarzem

Znany chirurg włoski, dr. Mattio Grazioli, stał się bohaterem afery, która wywołała niebawmy sensację w całym Turynie i wśród włoskiego świata medycznego.

Dr. Grazioli był właścicielem i

Pożyczka wewnętrzna na Radzie Ministrów

W sobotę, dnia 2 marca r. b. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem pana premiera Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym pan minister Przemysłu i Handlu przedstawił obszerny referat o traktacie handlowym, zawartym ze Zjednoczonym Królestwem W. Brytanji.

Następnie Rada Ministrów przedyskutowała i przyjęła szereg projektów ustawodawczych, m. in. projekty ustaw o inwalidzmie sądzie administracyjnym, o dostarczaniu robocizny na niektóre cele publiczne, projekt ustawy o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej, projekt nowelizacji ustawy o spicie zaległości podatkowych, projekt nowelizacji ustawy o kryzysowym podatku do państwowego podatku dochodowego oraz projekty ustaw o opodatkowaniu tłuszczów oraz zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego i o zmianie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekty ustaw o budowie trzech normalnotorowych kolei: Nowojelna — Nowogródek, Mława — Ostrołęka i Zegrze — Wyszków.

19 milj. funtów na elektryfikację Palestyny

TEL — AVIV, 2.3. (PAT). Otrzymała wiadomość o pokryciu pożyczki Rutenberga w Londynie, na elektryfikację Palestyny, zamiast w wysokości 600.000 funtów, do sumy 19 milionów funtów, wywołała w prasie palestyńskiej bardzo żywy odzew. Stwierdza się jednomyślnie, że tak znakomite pokrycie pożyczki świadczy o wielkim zaufaniu, jakim cieszy się młoda siedziba żydowska w londyńskim City.

naczelnym lekarzem znanego sanatorium, co roku na półkach księgarskich ukazywało się kilka prac naukowych dr. Grazioli, który pozbawiony był czynnym współpracownikiem kilku najpoważniejszych wydawnictw medycznych.

Tryb życia dr. Grazioli wyglądał w ten sposób, że po ukończeniu wizyt lekarskich, chirurg wyjeżdżał do swej kliniki, położonej na przedmieściu, gdzie wykonywał operacje, wizytował chorych, poczem zamykał się w swej pracowni, gdzie nieraz pozostawał przez całą noc. Dr. Grazioliemu nie wolno było wówczas przeskakać. Dopiero nad ranem chirurg wracał samochodem do miasta.

Nikogo to nie dziwiło, ponieważ dr. Grazioli był znany jako człowiek wielkiej pracowitości. I gdyby nie przypadek, nigdyby nie zostało wykryte podwójne życie popularnego lekarza.

Pewnej nocy na autostradzie Turyn — Medjolan zderzyły się dwa samochody. Ponieważ zdawało się, że pasażerowie byli podchmieleni, lekarz policyjny wziął

próbki krwi szofera, ażeby określić stopień nadużycia alkoholu. Tymczasem okazało się, że szofer był zatruty kokainą, reszta zaś jadących oszołomiona eferem.

Poddano więc dalszej ukrytej obserwacji szofera i pasażerów samochodu. W krótkim czasie ślady zaprowadziły policję na trop organizacji narkomanów.

W małej, wytwarzającej urzędowe willi pod Turynem, wykryto palarnię opium, do której z blizszej i dalszej okolicy zjeżdżali Włosi i cudzoziemcy. Właścicielem mi gospodarzem willi był dr. Grazioli; on to sam narkotyzował swych gości, korzystając z łatwego dostępu, jaki miał jako lekarz do środków odurzających. Narkotyzowano się morfiną, etrem, kokainą, meskaliną, heroiną.

Willi podziemnym korytarzem była połączona z sanatorium dr. Grazioli — nocne zajęcia dr. Grazioli w pracowni wyglądały właśnie w ten sposób, że doktor zamknawszy drzwi podziemnym gangiem przechodził do willi narkomanów.

Zamordowanie Polaka-bogacza we własnym domu w Chicago

Nie przebrzmiało jeszcze echo zamordowania brooklińskiego bogacza, ś. p. Damiana Tabińskiego, a już znowu donoszą z Chicago o morderstwie, dokonanym na 70-letnim Antonim Minikowskim, właścicielu dwóch domów, który od 13 lat mieszkał w odosobnieniu w suterynie swego domu, pedząc samotny tryb życia, bez rodziny i przyjaciół. Wśród sąsiadów miał opinię skąpego, oddanego wyłącznie ciułaniu dolarów, otrzymujących od lokatorów swych domów, przezelem z nikim wogóle nie oboował, obawiając się, że może paść ofiarą jakiegoś rabunka.

Kiedy od dwóch dni w ciemnym zawsze mieszkaniu Minikowskiego nie było słychać żadnego nawet szmeru, sąsiedzi wezwali policję, która po otwarciu mieszkania zastała na podłodze zwłoki odniedka z rozbitą łuszką głową. Narzędzie morderstwa obok zbroczonych krwią zwłok. Całe mieszkanie było splondrowane, wszystkie szuflady po-
wymiarowane, skrytki poodwierane,

nawet materace na łóżkach powywracane.

Policja przypuszcza, że zbrodni dokonał ktoś z sąsiedztwa pod wpływem opowiadań o wielkim ukrytym w mieszkaniu majątku Minikowskiego. Nie stwierdzono dotąd, czy i ile zbrodniarze zabrali z mieszkania. Rece ofiary były skrupowane i na ciele Minikowskiego znajdło się kilka krwi zapaści. Ponieważ nie pozostał on żadnej rodziny, oba domy przejdą zapewne na własność stanu.

Wielki sukces „Młodego Lasu” na międzynarodowym festiwalu filmowym w Z. S. R. R.

Na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Filmowej w Moskwie film polski „Młody Las”, mający reprezentować naszą wytwórczość filmową, spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem. Główny sowiecki reżyser Pudowkin, twórca „Barzy nad A-

„Rewolucyjny strzelec” jako gwardia partii komunistycznej

KRAKÓW, 3.3. W procesie 13-tu komunistów Sąd Okręgowy rozpoczął przesłuchiwanie świadków. Pierwszy zeznawał b. urzędnik policyjny z Sosnowca, Gumaś, który miał w swoim czasie konfidenckalne wiadomości o komunistycznej działalności oskarżonych Stępienia i Targowskiego. Przed wstąpieniem do wojska agitowali oni na rzecz komunizmu, jako członkowie „rewolucyjnego strzelca”. Była to organizacja robotnicza, która wchodziła w skład komunistycznej samoobrony i była niejako komunistycznym przysposobieniem wojskowym.

Świadek obserwował ewencje „rewolucyjnego strzelca”, a wśród jego członków widział również oskarżonego Targowskiego.

Werbował bezrobotnych do armii abisyńskiej

ŁÓDŹ, 3.3. W Łodzi pojawił się w ostatnich dniach niewykryty dotąd oszust i podając się za przedstawiciela konsultatu abisyńskiego, werbował bezrobotnych ochotników do armii abisyńskiej.

Chętnych było bardzo wielu wobec nędzy panującej wśród robotników.

Oszust ogłaszał, iż szeregowych przyjmuje w wieku od lat 25 do 40, podoficerów zaś i żołnierzy do oddziałów specjalnych do lat 50-ciu. Jako żołd obiecywał werbowanym 10 zł. dziennie, mundur i utrzymanie. Kandydaci do armii abisyńskiej musieli oszustowi

narazie opłacać po 1 — 2 zł. tytułem wpisowego.

Sprytny oszust, zebrawszy przy tym werbunku sporą sumę, ułotnił się, a niedoszli żołnierze armii abisyńskiej dopiero po niewczasie spostreegli się, że padli ofiarą oszustwa.

Kto zaprenumeruje

„ABC — Nowiny Codzienne”

ten będzie otrzymywał

BEZPŁATNIE

dodatek
literacko-artystyczny

„PROSTO Z MOSTU”

Miesięczna prenumerata

„ABC — Nowiny Codzienne”
razem z dodatkiem

„PROSTO Z MOSTU”
2 zł. 90 gr.

a ponadto z dodatkiem miesięcznym 200 stron druku powieści H. Sienkiewicza

3 zł. 90 gr.

z dostawą do domu w Warszawie i na prowincji